


Nowy Tomyśl. Dworzec kolejowy. Chcesz jechać pociągiem. Jesteś osobą z niepełnosprawnością, masz trudności w poruszaniu się. Wiadomo, że na peron przez przejście podziemne po dużej ilości schodów się nie dostaniesz. W związku z tym funkcjonuje specjalne przejście dla niepełnosprawnych przez tory. Wszystko ładnie, pięknie, zgodnie z przepisami...

Tylko, że te przepisy od maja nieco się zmieniły i dotychczas dostępny w kasie biletowej dworca klucz powędrował w ręce dyspozytora. A ten siedzibę ma w Poznaniu!!! Bita godzina drogi! Należy więc zgłosić zamiar podróży na 48 godzin przed planowanym wyjazdem, żeby osoba odpowiedzialna za klucz i przejście mogła dojechać na miejsce i je łaskawie otworzyć!

To niestety nie niesmaczny żart, a nasza polska rzeczywistość. Aż chciałoby się powiedzieć „bareizmy wiecznie żywe", gdyż sytuacja żywcem jakby wyjęta z najbardziej absurdalnych sytuacji komediowych prl-owskiej codzienności. Dlaczego klucz do furtki dworcowej w Nowym Tomyślu przetrzymywany jest w Poznaniu? Gdzie tu sens i logika? Dlaczego nie można zaplanować podróży z dnia na dzień? Albo zrezygnować w przypadku zmiany planów? Jeśli bowiem pracownik przyjedzie otworzyć furtkę, a podróżnego nie będzie (bo się gorzej poczuł, nie mógł wyjechać, setki różnych powodów) – następuje „nieuzasadnione wezwanie". I można ponieść konsekwencje...

Ludzie! Dwudziesty pierwszy wiek! Świadomość społeczeństwa rośnie. Zdawałoby się, że osób ustalających przepisy również. Skoro jest dostosowanie do osób z niepełnosprawnością, wybudowane, istniejące udogodnienie – czemu tworzy się tak absurdalne zasady korzystania z tego? Czy naprawdę na stołkach siedzą ci, którzy zapomnieli, jak się logicznie myśli?

Z Nowego Tomyśla do Poznania jest w linii prostej 60 km! Minimum godzina drogi, ale urzędnika trzeba dwa dni wcześniej poinformować, zapewne po to, by mógł ustawić odpowiednio wyjazd w delegację. I ciekawe, co się dzieje, gdy powrót nie następuje tego samego dnia, tylko na przykład następnego? Kolejne zgłoszenie? Bo inaczej furtka zamknięta i organizuj sobie, człowieku, przenoszenie przez przejście podziemne??? To się w głowie nie mieści!

A na koniec, jako wisienkę groteski na szczycie tortu absurdu – wypowiedź oficjalna: „*Podjęliśm y już pewne ustalenia z Polskimi Liniami Kolejowymi - ten czas będzie znacznie krótszy. Nie potrafimy jednak teraz powiedzieć, o ile się on skróci. To dopiero kwestia szczegółowych*

*ustaleń. Ktoś w końcu będzie musiał przyjść i odpowiadać za bezpieczeństwo podróżujących.*
”

Czy Wy to ogarniacie? Bo ja nie potrafię...

Rafał Wieliczko
Źródło: http://www.tvn24.pl